Nr. 18. Lwów dnia 4. maja 1895. Rok XXVIII. Tom LV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Obniżenie kosztów produkcyi.

Ciężkie warunki gospodarowania w krajach polskich przypisać należy słabemu wyzyskiwaniu sił przyrody, działających darmo. „Im większe jest bogactwo, tem większem jest rozporządzanie przyrody“, mówi Carey, „tem więcej rozwija się indywidualność i niezależność rolnika, a tem samem tem większą będzie możność stowarzyszenia usiłowań swoich z innemi“.

„W gospodarstwach naszych nie widzimy ani indywidualności i niezależności rolnika, ani też nie widzimy zbliżenia tych, co przeistaczają płody surowe na wyroby wykończone do tych, którzy produkują te pierwsze, przyczem, korzyści płynące z wymian wszelkich dzielą się między te dwie rzetelnie użyteczne klasy narodu“.

Indywidualność rolników naszych znikła razem z postawieniem celu rolnictwa — nie możliwie wysoki czysty zysk, któryby stale powiększał siły ekonomiczne klasy wytwórczej pozbawionego samodzielności narodu, lecz r a c y o n a l n e gospodarstwo według wzorów albo importowanych albo narzucanych nam przez Niemców. Za czasów Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem wprowadzali gospodarze, którzy wówczas z Francyą mieli relacye, niektóre postępowe sposoby „ulepszenia“ gospodarstw, wprzód jeszcze jenerał Chłapowski zaprowadził z godną lepszych skutków energią gospodarstwo angielskie w Turwi w Poznańskiem. Z tych wszystkich ulepszeń, z racyonalnego sposobu gospodarstwa czysty zysk był małym, a najlepszym tego dowodem wykarczowane lasy, obdłużenie majątków ziemskich i wyczerpana w większości gospodarstw ziemia

Niezależność rolnika jest w innych krajach równie jak u nas nieznaczną, lecz tak ogólnej zależności od odbiorców surowych płodów, jakiej rolnicy nasi podlegają, nie podlegają kraje, których spożycie miejscowe płodów zbliża tych co przeistaczają płody surowe na wyroby wykończone do tych, którzy produkują te pierwsze.

U nas więc nie dwie użyteczne klasy narodu dzielą się korzyściami płynącemi z wymian wszelkich, ale korzyści zabierają pośrednicy, wywożąc surowe płody a nawet odpadki (kości) ze szkodą dla bogactwa narodowego

Nikt nie zaprzeczy, że możność stowarzyszenia usiłowań rolnika z innemi jest w społeczeństwie naszem małą. Nie mamy handlu ani przemysłu, a całą tę niemoc ekonomiczną znosimy cierpliwie i z rezygnacyą skutkiem braku „bogactwa“.

Dochodzimy więc na wstępie naszej pracy do przeświadczenia, że zubożenie kraju, jakiego we wszystkich dzielnicach dawnej Polski jesteśmy widzami, powstało skutkiem małego rozporządzania siłami przyrody. Według naszego słabego o rzeczy pojęcia nie byłoby ono tak groźnem, gdybyśmy nie byli ulegali naśladownictwu w innych stosunkach ekonomicznych za dobre uznanych sposobów gospodarowania.

Najcięższą ofiarę ponosi Poznańskie, wszakże tam postępowe gospodarstwa słyną od pół wieku, rolnicy tamtejsi korzystają z rzekomych ułatwień kredytu, technikę rolniczą znają gruntownie, wprowadzają ulepszenia według ostatniego słowa (niemieckiej) nauki, robotnika mają zręcznego i inteligentnego nadmiar, ceny płodów znacznie wyższe niż inne dzielnice, a jednak — ziemia polska usuwa się z pod nóg polskich, bo gospodarstwo w zaborze niemieckim jest tak obciążonem, że zbyt mały zysk nie wystarcza na utrzymanie właściciela. Najlepszym tego dowodem sprzedaż kolonizacyi Ryńska w Prusach zachodnich przez potomka słynącej z zasług w Wielkopolsce rodziny. Podnieść tu należy, że Ryńsk był pierwszą większą majętnością, odstąpioną instytucyi mającej za zadanie zgermanizowanie polskiej ziemi.

Widocznie więc owo „racyonalne“ gospodarowanie, owo podniesienie możliwe produkcyi jest w krajach polskich powodem upadku, bo zamiast gospodarować w kierunku wyzyskania sił przyrody, aby produkować tanio, gospodarowaliśmy tam w kierunku bogacenia pośredników i przemysłu niemieckiego. Wskazywane przez powagi nasze przez pół wieku drogi wprowadziły nas na manowce, z których, choć z trudnością, lecz możemy wybrnąć jeszcze na gości-

niec prowadzący do niezależności polskiego gospodarstwa. Po takim gościńcu kroczy stale kraina za Niemnem Na Żmudzi spotkasz gospodarstwa produkujące surowe płody albo na spożycie miejscowe, albo takie, które się w małych folwarkach przeistaczają na wyroby wykończone, tam więc producent bliskim jest konsumenta, a gotowe do użycia wyroby znajdują łatwo nabywcę bez pośrednika.

Małe folwarki zagospodarowane według dawnej modły wypuszczane w dzierżawę rodzinie, która sama prace około roli wykonywa, dają właścicielowi zysk o tyle wystarczający, że majątek od niepamiętnych czasów właściciela nie zmienia i obdłużonym zupełnie nie jest. Jeżeli właściciel czy to skutkiem klęski elementarnej, czy wskutek większych wydatków na kształcenie synów za granicą znajdzie się w ciężkiem położeniu, nie obdłuża majętności, tylko oddaje jeden lub kilka folwarków połownikom, mającym własne inwentarze pociągowe, ci pracując dla siebie, pracują dla właściciela włości, sami mają wystarczające z rodziną utrzymanie, a właściciel kilku małych folwarków utrzymuje się na ziemi przodków i nie obdłuża jej, nie płaci lichwy, wytrzymuje klęski elementarne i pomimo, że pozostawia znaczną ilość obszaru pod pastwiskami, ma wystarczający dochód z ziemi.

Tam więc na Żmudzi widzieliśmy najwyższy stopień wyzyskania sił przyrody, a najmniejsze koszta produkcyi.

Nawet u wykształconych agronomów, którzy wprowadzali gospodarstwa więcej intenzywne, nie powiększały się koszta produkcyi tak olbrzymio, jak u takiejże miary gospodarzy poznańskich.

Nie ulega wątpliwości, że stosunki Żmudzi pozwalają gospodarzyć „spokojnie“, bo ciężary gniotące gospodarza nie dają się tyle we znaki jak w Poznańskiem, znaną także ogólnie jest praktyczność i czynność gospodarzy i gospodyń litewskich, widocznie twarda natura Żmudzina była więcej odporną i mała ta kraina nie przyjęła owych naleciałości niemieckich z Prus wschodnich, które wielkopolskiemu gospodarstwu biorącemu wzory z Niemiec, gotują zagładę. Gdy „racyonalny“ gospodarz w Poznańskiem umieszcza pożyczany kapitał w ziemi, by swoje gospodarstwo postawić podobnie do sąsiedzkich niemieckich, Żmudzin chowa konie dla artyleryi niemieckiej, nie wstydzi się w danym razie chować maleńkich koni, które zabierają belgijskie kopalnie, płacąc dobre ceny

W miejsce poznańskich mleczarni spółkowych, kupuje sobie mały folwark żmudzki centryfugę, zbiera mleko od sąsiadów i wysyła masło do Londynu; małe krówki żywione na dobrych pastwiskach płacą tam paszę lepiej niż okazy zagraniczne żywione bez „oka pańskiego“ na stajni.

Gospodarz wielkopolski ma nadmiar robotnika, ale „Klebegesetz“ oddziaływa tam na zubożenie i właściciela i klas roboczych, bo legiony kontrolujących system markowy urzędników niemieckich, pobudowane dla nich w każdem miasteczku powiatowem pałace, pochłaniają zyski, jakieby z prac około roli wykonywanych mogli mieć i robotnicy i gospodarze. Gdy na Żmudzi emigracya do Brazylii znaczną część ludności roboczej zabrała, urządził Żmudzin gospodarstwo w kierunku umniejszenia ilości robotnika, połownika zawsze znalazł, a ten z rodziną sprzątnął co Bóg dał i role należycie obsiał.

Z porównawczego zestawienia dwóch sposobów gospodarowania zajmujących nas krain wyciągnąć możemy wniosek, że na Żmudzi tak chłop jak właściciel włości dąży do najtańszej produkcyi, w Poznańskiem zaś gospodaruje się w kierunku największej produkcyi, nie szczędząc kosztów na budowle, melioracye i wzbogacenie gruntów. Sposób prowadzenia gospodarstw zaś dwóch tych krain dwa wręcz przeciwne przedstawia systemy. W Poznańskiem płaci się każdą robotę gotówką i od tej gotówki płaci tak właściciel włości jak i robotnik rządowy podatek, na Żmudzi zaś wynagradza się robotnika najchętniej ziemią, pastwiskiem, ordynaryą.

Tak wybitne różnice warunków ekonomicznych i zwyczajów spowodowały jak zrozumieć łatwo zupełnie odrębne aspiracye ludu roboczego obudwu tych dzielnic dawnej Polski.

Gdy chłop wielkopolski szuka zarobków w Westfalii w kopalniach, aby uniknąć zaciągowej roboty w folwarkach poznańskich ściśle przestrzeganej, Żmudzin pilnuje swej chaty i co najwięcej, młodzież za morze po pieniądze wysyła.

W każdej parafii słyszeć można zapowiadane z ambony nabożeństwa zakupione przysłanemi z Ameryki pieniądzmi. Roboty akordowe w Poznańskiem w bardzo małej części się prowadzą, na Żmudzi robotnik zawsze jest gotowym podjąć się roboty wydziałowej; pierwszy zabrawszy grosz z oszczędności składa go w kasie, by uzbierać fundusz na zakupno ziemi; drugi zebrawszy z kilku lat drobną sumkę z przychowku świń, lub gęsi, znajduje sobie wspólnika i idzie na połownika.

Zastanawiało nas, że nawet włościanin woli swą ziemię wypuścić połownikowi, niż obciążać ją pożyczką, bo gdy sam nie ma siły obrobić z rodziną swej gospodarki, wie z doświadczenia, że „cudze ręce“ doprowadzą go do ruiny.

Aby gospodarz zaś, tak włościanin jak właściciel, lub dzierżawca folwarku nie siedział z założonemi rękami bezczynnie a pracą swoją i rodziny przysporzył dochodu, robi robie ekscepcye, t. j. wymawia sobie w kontrakcie łąki kawałek, zasiew pewnej ilości morgów oziminy i jarzyny, okopowin, lnu, lub innych roślin przemysłowych, pod które uprawia role własnem sprzężajem, zasiewa, pielęgnuje i sprząta własnymi ludźmi, używając jak najmniej najemnika. Bydło, konie, owce, świnie i gęsi właściciela, lub dzierżawcy wypuszczających grunta połownikowi, pasą się latem i żywią zimą w jednej gromadzie, obsługę daje zwykle połownik.

W ten sposób odbiera właściciel od połownika zboże nie obciążone innemi kosztami produkcyi, jak tylko rentą gruntową, podatkami i t p. kosztami ogólnymi. Na utrzymanie domu starczą właścicielowi, lub dzierżawcy ekscepcye a że przemysł domowy utrzymał się tam tak w domach szlacheckich, jak u włościan, zostają prawie wszystkie produkta surowe przerobione na wędliny słoninę, masło, płótna, samodziały i korty, powozy i sznury, garbują się skóry, włosie, szczeć, pierze sprzedaje się do miast, lub za granicę gotowe do użytku.

Wskazujemy tu przeto zupełnie odrębny system urządzenia gospodarstw od tych, jakie w Galicyi, Poznańskiem i Królestwie są ogólnie w zwyczaju.

Z wielkim nakładem kapitału, pracy i inteligencyi kilku generacyj wprowadzono gospodarstwo mniej lub więcej intenzywne, wzory brano z Zachodu. Wszystko co do nas przyszło z Anglii, Francyi, Belgii i Niemiec uznano jako bezwarunkowo korzystne. Nowość pociągała, moda popularyzowała a interesowane zachęty przemysłowców Zachodu powodowały nas od wieku prawie do coraz gruntowniejszego przekształcenia polskiego gospodarstwa.

Gdyby to było możebnem obliczyć, ile te zmiany kosztowały, okazałoby się, że w samych lasach wyniszczonych na rzekomą poprawę gospodarstwa rolnego straciło społeczeństwo polskie miliardy zł. w. a.

Nie można zaprzeczyć, że ziemia polska dawała w czasie, który nas zajmuje, olbrzymią produkcyę, ale też przypuścić nie można, że zebrane ztąd dochody zużyto na marne, wywieziono za granicę lub przespekulowano na giełdach, albo jak chce Bismark — w Monaco. Nie, największa ilość tych kapitałów poszła na zbogacenie zagranicznych kupców, pośredników, fabrykantów i dostawców wymuskanych zwierząt rozpłodowych.

Miliardami kapitału wziętymi z lasów i z ziemi poprawiliśmy więc gospodarstwo polskie. Zkąd się wzięły długi na majątkach wielkich i małych we wszystkich dzielnicach dawnej Polski?

Przyrost ludności ich potrzeby nie uzasadnia, lekkomyślności i rozrzutności już dziś ogółowi naszemu zarzucić nie wolno, musimy więc uznać, że nasi najserdeczniejsi umieli nas gruntownie wyzyskać, że byliśmy tak nieopatrznymi, nie umiejąc unormować kosztów produkcyi, że dziś gospodarstwo polskie gorzej stoi niż niemieckie, chociaż nasi nauczyciele stanęli także blizko krawędzi, pod którą przepaść zakryta opieką rządu północnych Niemiec się mieści.

W jakiż sposób można obniżyć koszta produkcyi a powiększyć czysty zysk z gospodarstwa wszystkich ziem polskich?

Ponieważ odpowiedź na to pytanie wymaga gruntownego rozważenia poszczególnych warunków prawno-politycznych, społecznych i ekonomicznych, a uwzględnienia każdorazowych warunków miejscowych, z których zasób i osobiste przymioty gospodarza na pierwszem należy stawiać miejscu, a położenie włości i własności gleby zawsze mieć potrzeba na oku, przeto zestawiamy tu wskazówki ogólne, które każdy z czytających oceni i do swego warsztatu wedle uznanej lub przewidywanej skuteczności zastosuje.

Pismo fachowe nie jest podręcznikiem dającym do zastosowania gotowe prawidła, a sprawy ekonomiczne traktować należy z zastanowieniem, musimy tu więc zastrzedz się, że dając ogólne wskazówki umniejszenia kosztów produkcyi, nie sądzimy, aby one dla każdego gospodarstwa dostarczały materyału gotowego do zastosowania, lecz zestawiamy je w krótkich tezach, które rozwinąć i uzasadnić będziemy się starali w osobnych artykułach.

Koszta produkcyi można i należy obniżać, powiększając czysty zysk z gospodarstwa przez:

1. wprowadzenie parcelacyj zaokrąglających i komasacyi gruntów.
2. zagajenie odległych od folwarku obszarów.
3. wprowadzanie długoletnich pastwisk.
4. użytkowanie najlepszych ziem i ogrodów przez produkcyę roślin przemysłowych i nasion roślin pastewnych, traw itp
5. przychów koni, bydła i owiec na pastwiskach.
6. urządzanie robót wydziałowych.
7. wynagradzanie służby gospodarskiej ziemią, pastwiskiem, kawałkiem łąki i zbożem
8. zmniejszenie ob-iewu zboża na płonych gruntach.
9. podniesienie wydajności zboża z morga.
10. gromadzenie odpadków w gospodarstwie a zwłaszcza odchodów ludzkich.
11. zmniejszenie ilości robotnika, aby miał mieszkanie i utrzymanie odpowiednie.
12. przeprowadzanie doświadczeń w celu poznania własności gleby.
13. zastosowanie upraw racyonalnych, prace przyrody wyzyskujących.
14. zamienienie dozorców na starszych robotników.
15. zastąpienie pisarzy spichrzowych osobami z rodziny lub wdowami po oficyalistach.

Śnizgocki.

Preparowanie nasion jęczmienia jako środek podniesienia urodzajności.

Rolnicy w Galicyi uprawiają dużo jęczmienia, przeważnie dla browarów, nie będzie przeto dla nich rzeczą obojętną dowiedzieć się, w jaki sposób, pominąwszy warunki geochemiczne i nawozowe, zwiększyć urodzajność tej rośliny.

Potrzeba odpowiedniego przysposobienia do siewu nasion miała na celu usunięcie z powierzchni ziarn zarodków grzybka zbożowego, znanego dobrze rolnikom pod nazwą rdzy. W celu zadośćuczynienia tej potrzebie, dotychczas używano powszechnie dwóch sposobów: traktowano ziarno drogą chemiczną za pomocą odpowiednich środków, jakoteż przepłukiwano nasiona w gorącej wodzie.

Droga środków chemicznych, polegająca na traktowaniu nasion siarkanem miedzi i wapna, znana od bardzo dawna i stosowana powszechnie. Polecił ją rolnikom jeszcze około r. 1850 Jul. Kühn i od tej chwili metoda jego stała się bardzo popularną i znaną.

Moczenie nasion w wodzie gorącej polecił Jensen z Kopenhagi. Według jego metody należy przedewszystkiem wystawić nasiona na prąd chłodnej, płynącej wody w ciągu 12 godzin, następnie przenieść je natychmiast po wyjęciu do wody gorącej, ogrzanej do $52^1/_2$° C., powtarzając zanurzanie kilkakrotne w ciągu pięciu minut. Poczem należy ochłodzić znowu jaknajrychlej nasiona w wodzie. Pomijając

rozmaite strony tej kwestyi, jakoteż nierozstrzygające, która metoda z dwóch cytowanych jest lepszą, niepodobna nie zwrócić uwagi na trudność stosowania i ambarasowność metody Jensena. Metoda Kühna wolną jest zupełnie od powyższego zarzutu, dlatego też zwrócono na nią ostatnimi czasy pilniejszą uwagę, przeprowadzono szereg doświadczeń i przekonano się, że może być ona środkiem ratunkowym nader energicznym, pewnym i wygodnym, byleby tylko zachowano przy stosowaniu jej pewne ostrożności, a właściwie ściśle spełniano przepisy Kühna. W tym względzie Kühn powiada: żeby usunąć z nasion jęczmienia zarodki grzybka rdzy, potrzeba:

1. Ażeby moczenie nasion trwało przynajmniej 12 godzin w półprocentowym roztworze siarkanu miedzi (na 100 litrów wody 1 funt siarkanu miedzi). Roztworu powinno być tyle, ażeby on na kilka cali pokrywał nasiona, znajdujące się w kadzi.

2. Wymoczone w ten sposób nasiona należy przepłukać następnie w mleku wapiennem przygotowanem tak, ażeby na 100 *kg* nasion wypadało 110 litrów wody i 6 *kg* dobrego palonego wapna. Nasiona powinny być tylko 5 minut w kąpieli z mleka wapiennego, a w ciągu tego czasu ciągle je mieszać należy.

3. Po namoczeniu i wymieszaniu w mleku wapiennem, nasiona bezpośrednio rozścielić należy na podłodze dla przesuszenia, a dla przyspieszenia tej czynności należy je ciągle przeszuflowywać. Obeschłe trochę nasiona jaknajrychlej wywozić w pole i użyć do siewu. Nasiona przewozić należy w workach, które mokły w ciągu 16 godzin w roztworze siarkanu miedzi i następnie zostały wymyte w zwykłej wodzie.

Według powyższego planu przeprowadzone doświadczenia w Hornhausen i Neubrandsleben, które wykazały, że nasiona jęczmienia moczone w ciągu 16 godzin w półprocentowym roztworze siarkanu miedzi, jakoteż trzymane pięć minut w mleku wapiennem, utraciły duży bardzo procent zdolności kiełkowania w porównaniu z nasionami, które nie były poddane czynności namoczenia. Moczone w powyższy sposób nasiona dały tylko 89% skiełkowanych, gdy niemoczone 98%. Według zaś doświadczeń Kühna, moczenie jego metodą nietylko nie zmniejszyło siły kiełkowania, przeciciwnie, powiększyło ją jeszcze.

Zmniejszenie procentu kiełkujących nasion można poniekąd wytłómaczyć sposobem młodźby. Jeżeli jęczmień młócono parową młocarnią, ziarna jak wiadomo z praktyki podlegają wtedy pękaniu skorupki, a zatem roztwór siarkanu miedzi mógł z łatwością, szczególnie przy większych pęknięciach, przeniknąć do zarodka i zniszczyć go. Pomimo to jednak przy doświadczeniach, o których mowa, do siewu brano jednakie ilości nasion na hektar zarówno preparowanych jak i nie preparowanych.

Nasionami preparowanemi zasiano dziesięć morgów, położonych w środku łanu, obsianego jęczmieniem niepreparowanym. Z początku wschody niepreparowanego jęczmienia odznaczały się bujniejszą wegetacyą liści i większym ich rozwojem, chociaż były niezupełnie równe. Różnica jednak na korzyść nasion rzucała się wybitnie w oczy dopiero w czasie kłosowania. Gdy na płaszczyźnie, obsianej nasionami preparowanemi, z trudnością można było wyszukać kłos zaatakowany rdzą, tuż obok posiany jęczmień zwykłym sposobem, posiadał mnóstwo kłosów zarażonych. Równocześnie, im chwila dojrzewania zbliżała się bardziej, tem wybitniej spostrzegać się dawało, że na parceli obsianej nasionami preparowanemi nie było prawie pustych kłosów, gdy tuż obok posiany jęczmień ziarnem niepreparowanem posiadał takich kłosów bardzo wiele. Po obliczeniu zdrowych i chorych kłosów, tj. zarażonych rdzą i wolnych od tej zarazy, otrzymano na 1 metr kw.

	Z nasion preparow.		Z nasion nieprepar.	
	zdrowych	zaraż.	zdrowych	zaraż.
W Hornhausen	439	25	352	149
W Neubrandsleben	485	1	375	103

Zestawienie powyższe wskazuje najwyraźniej, o ile preparowanie nasion okazało się pożytecznem. Zresztą z pierwszego rzutu oka nie trudno było rozpoznać parcelę zasianą ziarnem preparowanem od reszty łanu, obsianego niepreparowanem ziarnem. 18. lipca parcela preparowana posiadała jeszcze zupełnie zielony wygląd, ziarna poczynały się dopiero wypełniać, gdy łan niepreparowany w tym samym czasie posiadał już zabarwienie żółtawe, a w niektórych miejscach przedstawiał się zupełnie zdatnym do zbioru.

Ażeby przedstawić sobie wyraźniej cyfrowy stosunek wygód, jakie przedstawia preparowanie ziarna, wybrano dwie sąsiednie półmorgowe parcele jęczmienia; każdą z nich zebrano osobno i niezależnie od całości urodzaju, omłócono, a rezultaty, na morg obliczone, przedstawiały się w sposób następujący:

	Nasiona prepar.	Niepreparowane
Waga snopów		
Hornhausen	2510 *kg*	1880 *kg*
Neubrandsleben	2650 „	1950 „
Waga ziarn.	Z prepar. nasion.	Z niepreparowan.
Hornhausen	870 *kg*	650 *kg*
Neubrandsleben	1040 „	770 „
Waga słomy		
Hornhausen	1640 *kg*	1230 *kg*
Neubrandsleben	1610 „	1180 „

Przełożywszy to wszystko na wartość pieniężną, morg jęczmienia z nasion preparowanych dał o 51·31 marki więcej dochodu brutto od morga obsianego nasionami niepreparowanemi.

Z nadwyżki tej należy odtrącić wartość siarkanu miedzi, wapna i robocizny, spotrzebowanej na preparowanie nasion. Zważywszy, że siarkan miedzi i wapno nie należą do rzeczy drogich, koszt preparowania nie obciąży wcale budżetu rolnika.

Decydując się na czynność preparowania metodą wskazaną, potrzeba mieć na względzie to, że nasiona powinny się wsypywać do beczki, kadzi lub do czegoś podobnego, gdzie już znajduje się rozczyn siarkanu miedzi, lecz nie należy skrapiać tym roztworem nasion leżących na kupie. Ta osta-

tnia okoliczność była przyczyną, że wiele bardzo doświadczeń preparowania nasion nie udały się lub wprost dały rezultaty ujemne.

W wielkich gospodarstwach, gdzie duże obszary jęczmienia wysiewają się, napotyka się trudności w wysuszeniu rychłem i dobrem wielkiej ilości preparowanego ziarna. Można tę czynność wykonywać w szpichlerzach, które zwykle w tym czasie są puste, na chłodnikach gdy browary nie funkcyonują, a nawet wprost na klepisku stodoły. Gdyby potrzeba zachodziła, można urządzać specyalne suszarnie. Zwykle bez tego gospodarz daje sobie radę. *F.*

O ile opłacać się może użycie kupnej paszy skoncentrowanej przy dzisiejszych cenach zboża.

(Rozprawa p. Adama hr. Żółtowskiego z Kadzewa, odczytana podczas tegorocznego Walnego Zebrania Centr. Tow. gosp. w Poznaniu).

(Dokończenie).

Trudniejszym do unormowania bez skoncentrowanej paszy, jest obrok dla krów dojnych i opasowego bydła. Jednakowoż obecne ceny masła i nabiału są tego rodzaju, iż wątpić mi wypada, czy ktokolwiek znajdzie rachunek, spasając choćby w przybliżeniu podobną ilość tłuszczu i proteinowców krowami, jaką przepisują chemiczne tabele. Rachunek ten jednakowoż zależeć będzie od tego, czy mleko odstawia się wprost do konsumenta, czy do mleczarni, na tłuszcz, czy na litry, od rasy krów, któreto ważne czynniki każdy z osobna w swoim rachunku uwzględnić musi.

Przy bydle opasowem zachodzi wypadek, w którym prawie niemożliwem jest obyć się bez kupnej skoncentrowanej paszy. Żadne bowiem z produktów naszych rolnych nie zawiera potrzebnych części tłuszczu, z wyjątkiem łubinu i rzepaku, do której to kwestyi powrócimy później. Właśnie jednak przy bydle opasowem chciałbym uwagę Panów zwrócić na to, że i tutaj tabele Wolffa i Kühna przepisują względnie ogromny procent tłuszczu. Przypuszczam, że w roku jak obecny, kiedy pasza tańsza, a opasowe bydło względnie drogie, opłacić się to może, w przeciwnym jednak razie jestem zdania, na mocy kilkoletnich doświadczeń, że utuczyć bydło, osobliwie starsze, można, dając znacznie więcej węglowodanów a mniej tłuszczu, aniżeli przepisuje Wolff. Jeśli rzecz będzie przeprowadzona ostrożnie, a ostrożność ta głównie polega na tem, aby opasy ustrzedz od rozwolnienia, to bydło w tym samym czasie to samo zyskać może na wadze, co pasione według tabelek Wolffa; ucierpi tylko jakość mięsa, co jednak w latach drogiej paszy a taniego bydła, jak to już bywało, nie wchodzi w rachubę. Dodać jeszcze pragnąłbym, że tego systemu trzymać się, według mnie, powinny przedewszystkiem gospodarstwa nieposiadające fabryki, a daleko od kolei położone.

Majątki tego rodzaju, których wiele u nas jeszcze, zmuszone są, już ze względu na racyonalne ukształtowanie płodozmianu, sadzić znaczne ilości warzywa, których zbyt trudny a wywózka droga, tak samo jak zwózka paszy skoncetrowanej. Chcąc dawać zaś tyle węglowodanów tylko, a tę ilość tłuszczu i proteinu, jaką przepisuje Wolff, ilość bydła potrzebnego i skoncentrowanej paszy wzrasta do rozmiarów wprost fantastycznych, niemożliwych — tutaj stanowczo jest rachunek, nie ażeby źle, ale ażeby mniej doskonale tuczyć, chociażby cena i gatunek mięsa na tem cokolwiek ucierpieć miały.

Wspomniałem już o rzepaku i łubinie. Za pomocą jednego z tych dwóch płodów, można nawet najskrupulatniej liczącym się z tabelami, unormować paszę, którejby sam Wolff nic zgoła nie miał do zarzucenia. Z łubinem odgoryczanym systemem Löhnerta, przeprowadzono tuczenie w Bolechowie (w Poznańskiem) ze skutkiem świetnym. Rezultaty zaś tuczenia przy pomocy gniecionego rzepaku, miałem także sposobność studyować w Chraplewie, w powiecie Szubińskim na wielką skalę. Pozwoliłbym sobie zwrócić uwagę, że tym sposobem majątki z lekką i cięższą ziemią, mogą wyprodukować płód zastępujący doskonale skoncentrowaną paszę, odpowiedni do gatunku gleby, a zachowają wolną rękę w razie zmienionych konjunktur, takowy wymienić na paszę kupną, jeżeli różnica ceny koszta takiej zamiany pokrywa i zysk dostateczny wykazuje.

Dodam jeszcze, że w stosunku np. do makuchu konopnego, dziś najwięcej prawie rozpowszechnionego, który zawiera 7,5 tłuszczu, łubin zawiera 5,3 a rzepak 42,5% tłuszczu. Spotrzebowanie towaru na miejscu i pewność wobec falsyfikatów, każdy podług lokalnych stosunków ocenić potrafi należycie.

Pozostawałaby do omówienia pasza trzody chlewnej na wypas. Tu krótko załatwić się mogę o tyle, że z tradycyi już ogólnie wiadomem, że trzodzie najlepiej służy śrótowany jęczmień i że tego żadna kupna pasza nie zastąpi, śmiałbym powiedzieć, że nieuzupełni nawet, gdyby w ostatnim czasie mąka mięsna (Fleischmehl) nie była tak nadzwyczajnie staniała, że zakupno takowej może się okazać zyskownem; nie mając w tem jednak żadnego doświadczenia, rzecz do wyświecenia w dyskusyi pozostawiam.

Zupełnie podobnie ma się sprawa z melasą, nie zawierającą coprawda żadnych części tłuszczu, ale aż 7,8% proteinu, słusznie zatem mającą prawo do umieszczenia jej w rzędzie pasz skoncentrowanych. (*Ziemianin*).

Wiadomości z Oddziałów.

Walne Zebranie Oddziału rohatyńskiego c. k. Tow. gosp. gal., które odbędzie się w sobotę d. 11. maja r. b. o godz. 11. przed południem w sali Rady powiatowej z następującym porządkiem czynności:

1. Zatwierdzenie protokołu z obrad d. 11. stycznia b. r.
2. Przyjęcie nowych członków.
3. Sprawa wystaw przeglądowych bydła włościańskiego w Rohatynie i Bołszowcu.

4. Wybór przewodniczącego Oddziału w miejsce p. Jakóba Bittnera, tudzież wybór członka Rady, sekretarza i skarbnika Oddziału w miejsce p. Feliksa Rożańskiego.

5. Wybór dwóch delegatów do Zarządu powiatowego Towarzystwa Kółek rolniczych powiatu rohatyńskiego w miejsce Klemensa hr. Dzieduszyckiego i p. Feliksa Rożańskiego.

6. Spostrzeżenia z doświadczeń i prób gospodarskich, które panowie członkowie raczą udzielać celem rozpowszechniania obrad.

7. Wnioski członków.

Z Rady Oddziału rohatyńskiego c. k. gal. Tow. gosp.

Rohatyn d. 23. kwietnia 1895 r.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

O zarazie pyskowej i racicowej (Maul- und Klauenseuche) u człowieka mówił J. Boas w berl. Tow. lek. Choć od wielu lat znanym jest fakt, że przy sposobności następuje przeniesienie powyższej zarazy także na człowieka, to przecież niewiele wiemy o sposobie przenoszenia się i o obrazie klinicznym tej choroby. Siegel ogłosił przed dwoma laty na podstawie spostrzeganej endemii objawy kliniczne i wyniki bakteryologiczne. Choroba zakaźna, którą nazwał „stomatitis epidemica“ lub „zaraza pyskowa“ okazuje okres wylęgania, trwający 8—10 dni, do którego się dołącza 2—8 dniowy okres zwiastunowy. Chorzy uskarzają się na dreszcze, osłabienie, bole w kończynach i w krzyżach, zawrót głowy itd. Na wysokości tego okresu występuje gorączka 38—39° lub więcej. Teraz pokazuje się wysypka pęcherzykowa na wargach, na błonie śluzowej policzków, ust i języka jako stomtitis aphthosa; równocześnie obrzęk języka, który w jednym przypadku sprowadził nawet zgorzel i odpadnięcie końca języka. Zmianom ust towarzyszy często wysypka w postaci zaczerwienienia z obrzękiem lub drobnych wynaczynień na podudziach i przedramieniach lub też w postaci pęcherzycy. Po rozwinięciu się wysypki ust znika gorączka, apetyt wraca i dalszy przebieg jest pomyślnym. W innych przypadkach przychodzi do częstych powikłań, występują krwiotoki z błony śluzowej ust i policzków, skóry, żołądka i jelit, a nawet kurcze. Na kilka set przypadków 20 razy zejście śmiertelne. Przy oględzinach udaje się często w cięciach seryjnych wątroby i nerek otrzymać i wyhodować prątki swoiste.

W przeciwieństwie do tych przypadków ostrych okazuje przebieg przewlekły przez tygodnie i miesiące nadzwyczaj silny współudział całego ustroju, znaczne upośledzenie odżywienia, zawroty głowy, zaparcia stolca itp. Jako przyczynę tego zakażenia wykazał Siegel cechujący jajowaty prątek. Baos badał te cierpienia u 5 członków pewnej rodziny biorącej mleko z okolicy Berlina, w której zaraza ta panuje endemicznie. Obok opisanych objawów stwierdzono raz znaczne obrzmienie wątroby i śledziony.

Owoce w Wirtembergii. Na walnem posiedzeniu Tow. pomologicznego, w początku lutego r. 1895 w Sztutgarcie odbytem, zawiadomił zarząd członków, że w r. 1893 znajdowało się w całem Królestwie 5 325 496 drzew ziarnkowych i 1 929 144 pestkowych, tj. że przez rok od 1892 przybyło 180 926 drzew. W r. 1894 sprowadzono kolejami z zewnątrz 6 463 wagony owoców, czyli 646 300 centnarów metrycznych (po 6 pudów każdy). Zużyto w r. 1894 owoców na surowo za 1 milion, w jabłeczniku za 16 mil. marek, z czego sprowadzone kosztowały najmniej 2 585 200 marek. Są to, jak na mały kraik, kolosalne sumy, ale też Wirtembergia używa owoców jako jednego z najcenniejszych darów Bożych i to od króla do ostatniego kmiecia. Wszyscy jedzą tam owoce i wszyscy piją wyborny jabłecznik, zamiast brzydkiej wódki.

Rządowi dozorcy rybaccy w Tyrolu i Ziemi przedarulańskiej. W Tyrolu i Ziemi przedarulańskiej ustanowieni są rządowi-dozorcy rybaccy z płacą 500 złr. rocznie, których obowiązkiem jest czuwanie nad wykonaniem postanowień ustaw rybackich i przepisów policyjnych, jako to: o czasie ochronnym, o miarze minimalnej ułowionych ryb, rozpuszczaniu narybku i t. d. Dozorcy tacy byliby i w naszym kraju przydatni, a niewielki wydatek na ich utrzymanie opłaciłby się sowicie przez podniesienie gospodarki rybnej.

Ogłoszenie.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1895/6 z dniem 1. lipca 1895.

Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły powinien:

1. Najdalej do dnia 15. czerwca r. b wnieść do Dyrekcyi szkoły w Jagielnicy (poczta Jagielnica) podanie z dołączeniem:

a) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16. rok życia.

b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem i nauki dopełniającej;

c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;

d) świadectwa zdrowia przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauki w szkole rolniczej udzielanej.

Synowie włościan posiadających własne gospodarstwo rolne, przyjęci będą bez względu na ich stan majątkowy na bezpłatne utrzymanie (pomieszkanie, pościel, pranie i wikt), tudzież otrzymają ubranie w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Bliższych wiadomości udziela na żądanie:

Dyrekcya w krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy.

OGŁOSZENIA.

Prosięta Yorkshire

z dużej, szybko rosnącej rasy 7 do 8 tygodniowe, są do nabycia w chlewni Zarszyn, poczta i stacya loco.

2—3

DYCHAWICZNE KONIE

Radykalne leczenie Proszkiem astmowym

(*Asthmapulver der Apotheke Donner in Neuenburg*).

4 do 5 pudełeczek po złr. 1·50 wystarcza na wyleczenie. 15 20

Skład: Apotheke Drechsel Josephstadt, Brünn.

HANDEL HURTOWNY

nawozami sztucznymi (fabryka własna w Radotynie), maszynami i potrzebami rolniczemi

MARSANO i PRAGER w PRADZE

przez Filię w Bernie morawskiem

(Brünn, Comptoir und Magasin, Bahnring 22, neben dem Grand Hotel),

oferują z najzupełniejszą gwarancyą jakości **superfosfaty, mączki kostne**, mączkę z żużli Thomasa, kainit, *specyalne nawozy dla zbóż*, siarkan amonu, siarkan potasu i saletrę chilijską

(Import wprost z Chili).

Mączka kostna karmowa (Praecipitat).

Cenniki i broszurę o użyciu sztucznych nawozów przesyłają gratis i franco. 7—8

Fabryka fosfatów Hoyermann & Co

w Bubenc koło Pragi

dostarcza pod znaną najostrzejszą kontrolą

MĄCZKĘ Z ŻUŻLI THOMASA

wyrobioną własnym procederem w najlepszej jakości, z 18 do 20% kwasu fosforowego, z którego 70 do 90% rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym i 75% miału mączanego. Ta **w najwyższym stopniu rozpuszczalny kwas fosforowy** zawierająca mączka żużlowa zaleca się bardzo do użycia zamiast **Superfosfatu** pod wszystkie ziemiopłody i na wszystkich rodzajach gruntu.

Szczególnie jako nawóz na łąki

polecamy naszą znaną, także do taniego zasilania gruntu kwasem fosforowym najlepiej wypróbowaną we **wapno bogate**

Żużle Thomasa

z 18% kwasu fosforowego i 75% miału

Prima Stassfurter Kainit

dostarczamy wagonami w mniejszych partyach i jako dodatek do powyższych nawozów.

Na łaskawe zapytania odpowiadamy natychmiast.

Dyrekcya.

5—?

Nasienie sosny

2—2

85% siły kiełkewania z drzew dorodnych po cenie 3 zł. 80 ct. za *kg* sprzedaje **Zarząd lasów Mielec** p. loco

Zarząd dóbr BRZEŚCIANY

poczta Rajtarowice 2—3

ma na sprzedaż z obory zarodowej 10 buhajków i 4 cielice rasy półkrwi Oldenburgskiej we wieku od roku do 2 lat.

Pumpen Waagen

aller Arten für häusliche und öffentliche Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

NEUHEIT: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren.

Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal-, Centesimal- und Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. **Personenwaagen, Waagen für Hausgebrauch, Viehwaagen.**

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrication.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien,** I. Wallfischgasse 14 / I. Schwarzenbergstrasse 6. Kataloge gratis und franco.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera